

Zdzisław Lec

4. niedziela Wielkiego Postu, Kim jest dla mnie Jezus Chrystus?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/2, 230-231

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Również fragment Ewangelii (J 4,5-42) kapitalnie obrazuje miłość Boga do ludzi. Oto słyszymy, że kobieta samarytańska przyszła do studni sama, nie zaś w towarzystwie innych kobiet. Przypuszczalnie było tak dlatego, że inne mieszkanki Sychar nie lubiły jej z powodu jej niemoralnego postępowania (J 4,18). Tymczasem Chrystus długo z nią rozmawiał, a przecież nauczyciele żydowscy ostrzegali przed prowadzeniem zbyt długich rozmów z kobietami. Szczególnie zaś zalecali unikać Samarytanek, które – jak twierdzili – były nieczyste od chwili urodzenia. Tymczasem Chrystus rozmawiał właśnie z Samarytanką. Inne starożytne relacje wskazują na to, że już samo poproszenie kobiety o wodę było czymś bardzo niewłaściwym – szczególnie jeśli przyszła sama. Chrystus łamie tutaj wszystkie reguły żydowskiej moralności, gdyż jest nieskończona miłością.

2. Miłość Boga do ludzi polega na samodarowaniu się kochającego Boga ludziom. Bóg „pierwszy nas umiłował” i powołał nas, i uzdalnia do takiego miłowania, jakim On miłuje i takiego, jaki ta miłość znalazła swój doskonały wyraz w miłości Jezusa Chrystusa. To powołanie do miłości występuje już w Starym Testamencie: „Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego jak siebie samego”. To wezwanie kontynuuje Nowy Testament według wzoru, który podaje Jezus Chrystus. Jego nauka w tym względzie, skierowana do nas, jest następująca: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,44-45.48). Jezus Chrystus o swojej miłości mówi w podobny sposób: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 1512-13).

ks. Zdzisław Lec

4. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 6 III 2005

Kim jest dla mnie Jezus Chrystus?

1. Sięgając do Starego Testamentu, być może nieraz zadajemy sobie pytanie, czy wnikanie w tamtejszą tematykę jest tylko zapoznawaniem się z tamtejszą historią świętą, czy też ma dla nas jakiś głębszy sens? W odpowiedzi na to pytanie może nam pomóc konstytucja soborowa o Bożym Objawieniu (nr 15-16): „Ekonomia zbawienia w Starym Testamencie na to była przede wszystkim nastawiona, by przygotować, proroczo zapowiedzieć (zob. Łk 24, 44; J 5, 39; 1 P 1, 10) i rozmaitymi obrazami typicznymi oznaczyć (zob. 1 Kor 10, 11) nadejście Chrystusa Odkupiciela wszystkich oraz Królestwa mesjańskiego. A księgi Starego Testamentu [...] udostępniają wszystkim znajomość Boga i człowieka oraz sposobów działania Boga sprawiedliwego i miłosiernego w stosunku do ludzi [...] Bóg, sprawca

natchnienia i autor ksiąg obydwu Testamentów, mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie”.

Zgodnie z powyższą odpowiedzią opis powołania Dawida i namaszczenie go na króla izraelskiego nie jest wyłącznie tylko odosobnionym wydarzeniem historycznym w historii Izraela, ale ponadto ma głębszy sens dla całej historii zbawienia. Bowiem Bóg przyrzekł Dawidowi, że z jego pokolenia narodzi się Mesjasz. Ponadto Dawid stał się typem Chrystusa, gdyż za jego czasów naród żydowski przeżywał okres swojej niezwyklej świętości. Król Dawid stał się dobrym pasterzem powierzonego sobie ludu. Starał się być wierny Bogu. Stąd nic w tym dziwnego, że w przyszłości Mesjasz będzie nazywany „synem Dawida” (zob. Łk 18,37).

Również Psalm 23 z dzisiejszej Liturgii słowa sugeruje, że Bóg jest dobrym Pasterzem i Gospodarzem. Na całym starożytnym Wschodzie uważano króla za pasterza swego narodu, co Stary Testament stosuje także do Boga (zob. Ps 79; Ps 95; Ps 100; Iz 40,11). Dobroć i opieka pasterska Boga nad ludźmi została w Psalmie 23 przedstawiona symbolicznie jako uczta wydana przez Boga dla sprawiedliwych.

Przechodzimy teraz do Nowego Testamentu. Według słów konstytucji o Bożym Objawieniu, cytowanej powyżej, możemy powiedzieć, że „Nowy Testament jest ukryty w Starym, a Stary w Nowym znajduje wyjaśnienie”. Przechodząc tedy do Listu św. Pawła do Efezjan (5, 8-14) należy dopowiedzieć, że w tekstach żydowskich „światłość” i „ciemność” były używane do przedstawiania zachodzącego zróżnicowania między dobrem i złem. Święty Paweł nawiązuje do tej symboliki. Tutaj święty Paweł dąży jeszcze bardzo konsekwentnie do wyraźnego oddzielenia chrześcijaństwa od religii uważanych za pogańskie.

Motyw światła i ciemności występuje także we fragmencie Ewangelii według świętego Jana (9, 1-41), przedstawiającym wydarzenie związane z uzdrowieniem przez Jezusa człowieka niewidomego od urodzenia. Wydarzenie to stanowi okazję do przedstawienia sytuacji człowieka w konfrontacji z Chrystusem, który jest światłością. Najpierw Jezus prostuje błędny pogląd, twierdząc, że ślepotą wspomnianego człowieka nie wynikała z grzechu. Następnie go uzdrawia. Jezus jawi się wobec tego uzdrowionego jako światłość światła. Niestety, ten czyn Jezusa, przywódcom Izraela nie otworzył oczu na światłość, jaką jest Chrystus. Kapitalnie w całym tym wydarzeniu zachował się uzdrowiony. Nie dał się zstraszyć, u przesłuchujących budził wątpliwości, potwierdzając, że Jezus dokonał znaku, świadczącego o Jego posłannictwie od Boga. Niestety uczeni w Piśmie i faryzeusze nie skorzystali z tych słusznych uwag.

2. (Jezus) jest najgłębszą treścią rzeczywistości, nadająca jedyny sens życiu. Jest wszechstronnym i jedynym Bogiem, Miłością, Opatrznością i jedynym niezawodnym Oparciem. Jest Osobą – Człowiekiem, który w każdej chwili może się zjawić pośród nas, może do mnie przemówić... Ufam Mu, chcę iść drogą, którą mi wyznaczył, a równocześnie boję się, że nie podotam i że kiedy nadejdzie – jak obiecał – może mnie zastać z pustymi rękoma (Kim jest dla mnie Chrystus, s. 348 i n.).

ks. Zdzisław Lec